

„Trzęsienie ziemi” w środowisku bezpieczeństwa Izraela

ALEKSANDRA DZISIÓW-SZUSZCZYKIEWICZ

Obalenie reżimów w Tunezji i Egipcie oraz wzrost świadomości politycznej społeczeństw świata arabskiego, skutkujący otwartym sprzeciwem wobec autorytarnych władz, spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem społeczności międzynarodowej liczącej na demokratyzację państw regionu. Sceptycznie do „arabskiej wiosny” podchodzą natomiast władze w Izraelu, określając ją mianem „trzęsienia ziemi”. Obawiają się bowiem wzmocnienia regionalnej pozycji Iranu, którego program nuklearny postrzegają jako zagrożenie dla egzystencji państwa. Przede wszystkim jednak zaniepokojenie Izraela budzi utrata regionalnych partnerów i sojuszników (Egipt, Turcja), możliwość utraty kolejnych (Jordania), niepewna przyszłość reżimu w Syrii – choć wrogiego, to jednak przewidywalnego, a także jednostronne działania Palestyńczyków na rzecz międzynarodowego uznania państwa palestyńskiego.

Od momentu powstania w 1948 r. Izrael znajdował się we wrogim otoczeniu państw arabskich, a jego status podważała znaczna część świata arabskiego, nazywając Izrael *kijn* (tworem), *mustamar* (kolonią) czy *amil* (agentem)¹. W pierwszych 50 latach swego istnienia stoczył 6 wojen na pełną skalę ze swoimi arabskimi sąsiadami: wojnę o niepodległość w latach 1948-1949, kampanię sueską w 1956 r., III wojnę arabsko-izraelską nazywaną wojną sześciodniową w 1967 r., ograniczoną wojnę z Egiptem nazywaną wojną na wyczerpanie w latach 1968-1970, wojnę Jom Kipur w 1973 r. i I wojnę libańską w 1982 r. Należy wspomnieć także o współczesnych konfliktach: operacji „Ochronna Tarcza” na Zachodnim Brzegu Jordanu w 2002 r., II wojnie libańskiej w 2006 r. i operacji „Płynny Ołów” w Strefie Gazy na przełomie 2008 i 2009 r.

Wpłynęło to w znacznej mierze na skoncentrowanie się izraelskiego *establishmentu* wojskowego na kwestiach obronnych, kosztem strategicznych. Izraelskie problemy związane z bezpieczeństwem narodowym rozciągają się jednak poza konwencjonalne pole walki. Izrael bowiem narażony był –

¹ F. Halliday, *Bliski Wschód w stosunkach międzynarodowych. Władza, polityka, ideologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009 r., s. 88.

i nadal jest – na akty przemocy w formie ataków terrorystycznych i wojny asymetrycznej (przede wszystkim ze strony Palestyńczyków i Libańczyków, ale często sponsorowanych przez kraje arabskie i/lub Iran), powstań (palestyńskich intifad) i potyczek przygranicznych (wzdłuż granic z Egiptem, Jordanią, Syrią i Libanem). Ponadto Izrael od początku lat 60. XX w., kiedy Egipt użył w Jemenie trującego gazu, musiał być przygotowany na potencjalny atak z użyciem broni chemicznej. Z kolei zagrożenie użyciem broni nuklearnej i biologicznej stało się realne na przełomie lat 70. i 80.² O tym, że Tel Awiw poważnie traktował to zagrożenie, świadczą atak izraelskich sił powietrznych na iracką instalację nuklearną w Osiraku w 1981 r.

Na przestrzeni lat Izraelowi udało się jednak w znacznej – mierze dzięki potędze militarnej – wyeliminować lub zminimalizować część zagrożeń, wypracowując poprawne relacje z niektórymi państwami regionu, zawierając traktaty pokojowe z dwoma sąsiadami: Jordanią i Egiptem, budując „zimny pokój” z Syrią oraz utrzymując konflikt z Palestyńczykami na niskim poziomie i pod kontrolą.

Obecnie Izrael jest mocarstwem regionalnym, militarnym i technologicznym gigantem z rozwijającą się gospodarką. Jego pozycja pozostaje silna, a poziom zagrożenia terrorystycznego spadł znacząco. Warto jednak zwrócić uwagę na obserwowane w ostatnich miesiącach masowe protesty w Izraelu, wywołane wzrostem kosztów życia i cen mieszkań. Sposoby przeciwdziałania niezadowoleniu społecznemu i masowym demonstracjom mogą zachwiać koalicją rządzącą i osłabić rząd premiera Benjamina Netanjahu. Rosnące niezadowolenie społeczeństwa izraelskiego może również przyczynić się do wzrostu znaczenia polityki wewnętrznej kosztem pozycji polityki zagranicznej.

Władze w Tel Awiwie muszą stawić czoła zarówno wyzwaniom wewnętrznym, jak i zewnętrznym, mając świadomość, że każda zmiana, nawet jeśli oznacza upadek regionalnego rywala, może zagrozić stabilizacji i *prosperity*. Tymczasem do gwałtownych i radykalnych zmian zaczęło w ostatnim półroczu dochodzić w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu tj. w sąsiedztwie Izraela i jego środowisku bezpieczeństwa.

„Arabska wiosna” zaskoczyła Tel Awiw, choć sygnały o pogarszającej się sytuacji gospodarczej oraz o rosnącym niezadowoleniu społeczeństw arabskich z polityki ich władz pojawiały się już kilka lat temu. Izrael pesymistycznie postrzega wydarzenia i procesy zachodzące w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu oraz ich możliwe konsekwencje. Niepewna

² D. Rodman, *Israel's national security doctrine: an introductory overview*, <http://www.gloria-center.org>, wrzesień 2001 r. (dostęp: 22 lipca 2011 r.).

przyszłość arabskich sąsiadów stała się wyzwaniem dla bezpieczeństwa narodowego państwa. Przez przedstawicieli izraelskiego *establishmentu* wojskowego i politycznego została nawet określona mianem regionalnego „trzęsienia ziemi”³. Spod izraelskiej kontroli wymknął się też proces pokojowy, na co, między innymi, wpływ miały procesy zachodzące w świecie arabskim.

„Arabska wiosna” skupiła na sobie uwagę Tel Awiwu, odwracając ją od problemu irańskiego programu nuklearnego. Zagrożenie ze strony Teheranu pozostaje jednak głównym zagrożeniem dla egzystencji państwa Izrael. W opinii izraelskich analityków i dyplomatów, oprócz problemu Iranu i jego programu nuklearnego, do najważniejszych wyzwań Tel Awiwu z zakresu bezpieczeństwa należą: konflikt izraelsko-palestyński i właśnie „arabska wiosna”. Problemem staje się też prowadzona przez Ankarę polityka zagraniczna, negatywnie wpływająca na stosunki izraelsko-tureckie. Wymienione kwestie stanowią największe i najbliższe Izraelowi problemy i zagrożenia. Władze w Tel Awiwie dotykają także procesy i zjawiska globalne, co pokazuje Rysunek 1, przedstawiający globalne i regionalne trendy odnoszące się do bezpieczeństwa Izraela.

„ARABSKA WIOSNA”

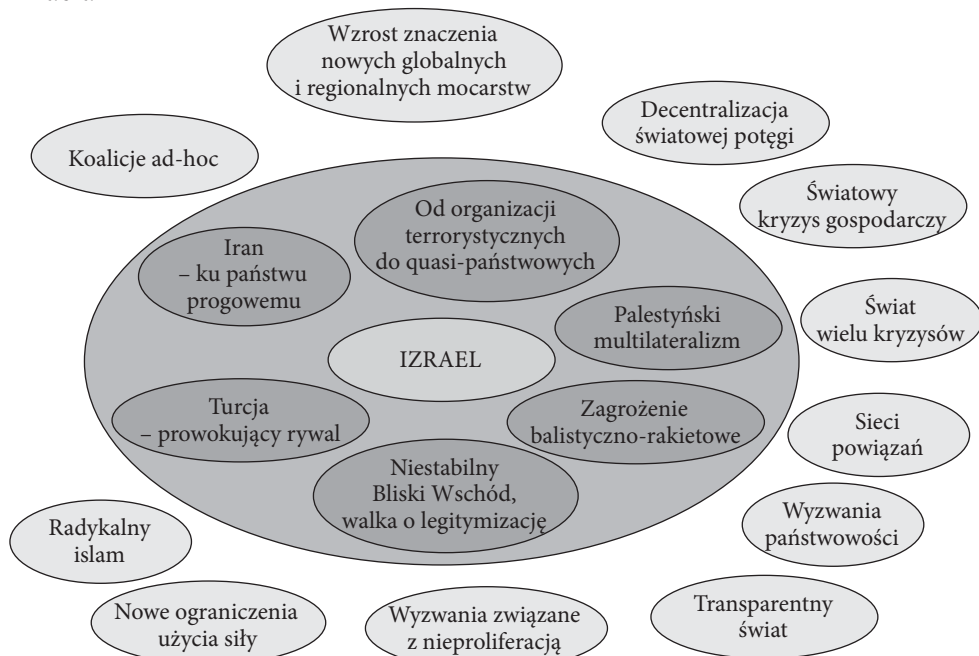
Egipt

Przez wiele lat Egipt był jednym z głównych wrogów Tel Awiwu, z którym Izrael stoczył wojny w 1948, 1956, 1967, 1968-1970 i 1973 r. Prezydent Anwar Sadat zakończył permanentny wręcz stan wojny, zawierając w 1979 r. traktat pokojowy i zmieniając Egipt z największego wroga w partnera Izraela. Traktat pokojowy z Egiptem stanowił kluczowy fundament izraelskiej strategii bezpieczeństwa przez ponad 30 lat. Następca A. Sadata prezydent Hosni Mubarak nigdy nie zyskał takiej sympatii Izraelczyków, jaką cieszył się jego poprzednik, ale zdołał utrzymać traktat pokojowy, współpracował w walce z terroryzmem i podzielał strategiczne cele Izraela⁴. On i jego reżim wydawali się wieczni. Jak zauważa izraelski analityk Aluf Benn, „w okresie, gdy Izrael miał 8 szefów rządu, stoczył kilka wojen i zaangażował się w rozmowy

³ N. Mozgovaya, *Barak: Israel facing regional 'earthquake' and diplomatic 'tsunami'*, <http://www.haaretz.com>, 23 marca 2011 r. (dostęp: 27 lipca 2011 r.).

⁴ D. Byman, *Israel pessimistic view of the Arab spring*, „The Washington Quarterly”, <http://www.tqw.com>, lato 2011 r. (dostęp: 18 lipca 2011 r.).

Rysunek 1. Globalne i regionalne trendy w środowisku bezpieczeństwa Izraela



Źródło: Opracowanie własne na podstawie materiałów z briefingu w izraelskim MSZ, 21 czerwca 2011 r.

pokoju z różnymi partnerami, zawsze obecny był Mubarak⁵. Premier B. Netanjahu i prezydent H. Mubarak podobnie postrzegali zagrożenie ze strony rosnącej pozycji regionalnej Iranu, a ponadto Egipt odgrywał kluczową rolę w sunnickim, „umiarkowanym” sojuszu, który wraz z Izraelem i Stanami Zjednoczonymi starał się zapobiec aspiracjom Teheranu i jego sojuszników w Libanie, Syrii i Strefie Gazy. Reżim w Kairze gwarantował także utrzymanie *status quo* w konflikcie izraelsko-palestyńskim.

Dlatego też upadek reżimu H. Mubaraka i perspektywy rozwoju sytuacji w Egipcie budzą szczególne zaniepokojenie Tel Awiwu. Władze izraelskie zakładają, że zmiana reżimu, szczególnie w przypadku dojścia do władzy w Kairze radykalnych muzułmanów na czele ze Stowarzyszeniem Braci Muzułmanów (BM), wymusi zmianę izraelskiej koncepcji bezpieczeństwa. W opinii części izraelskiego *establishmentu*⁶, udział Stowarzyszenia Braci Muzułmanów w struk-

⁵ A. Benn, *Overcoming fear and anxiety in Tel Aviv*, „Foreign Affairs”, <http://www.foreignaffairs.com>, 8 lutego 2011 r. (dostęp: 20 lipca 2011 r.).

⁶ Część izraelskich analityków uważa Stowarzyszenie Braci Muzułmanów za bardziej umiarkowanych islamistów i nie obawia się w krótkim czasie przejścia przez nich władzy w Kairze. Ma bowiem świadomość, że BM początkowo nie będą zainteresowani wzięciem odpowiedzialności za niestabilną sytuację w kraju i pogarszający się stan gospodarki. Będą budować swoją pozycję stopniowo.

turach systemu politycznego Egiptu może bowiem oznaczać zerwanie traktatu pokojowego z Izraelem. Ze względu na poparcie społeczeństwa egipskiego dla takiej ewentualnej decyzji Kairu wydaje się to z punktu widzenia Tel Awiwu możliwe. Pokazują to badania Pew Research Center. W odpowiedzi na pytanie: czy Egipt powinien anulować czy utrzymać traktat pokojowy z Izraelem, większość ankietowanych opowiedziała się za jego anulowaniem (Rysunek 2).

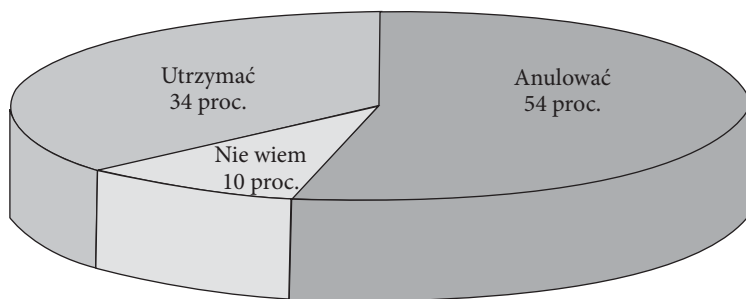
Problemem dla izraelskich władz jest również to, że poglądy społeczeństwa podzielają kluczowi egipscy politycy niezwiązani ze Stowarzyszeniem Braci Muzułmanów, tacy jak Amr Mussa czy Mohamed ElBaradei. Premier B. Netanjahu obawia się powstania w Egipcie islamskiej republiki na wzór irański. Dlatego preferowałby przyjęcie przez Kair modelu tureckiego: utrzymania bilateralnych stosunków dyplomatycznych i handlowych z Izraelem, nawet przy otwartej krytyce polityki Izraela wobec Palestyńczyków. Najlepszym scenariuszem w opinii izraelskiego *establishmentu* byłby faktycznie model turecki, ale sprzed ery premiera Recepa Tayyipa Erdoğan (tj. sprzed 2003 r.): model proamerykańskiego państwa kontrolowanego przez armię⁷.

Zaniepokojenie Izraela w odniesieniu do przyszłości Egiptu i roli, jaką będzie pełnić w nim Stowarzyszenie Braci Muzułmanów, budzą związki stowarzyszenia z palestyńskim Hamasem oraz możliwość wzmożonej współpracy obu ugrupowań w razie sukcesu wyborczego BM w Kairze. Obawy Tel Awiwu budzi też sympatia Egipcjan do mieszkańców Gazy i poparcie dla oporu Hamasu wobec Izraela. Władze izraelskie uważają, że każdy egipski reżim wrażliwy na opinię społeczeństwa zmniejszy presję na Gazę, decydując się na bezpośrednią pomoc dla jej mieszkańców, łagodząc restrykcje na przejściu granicznym w Rafah i być może przemykając oko na przemyt. Izrael obawia się dalszej utraty kontroli Kairu nad Półwyspem Synaj. Według izraelskich władz, obszar ten stał się „ziemią niczyją”, co ułatwia operowanie ugrupowaniom terrorystycznym, które mogą obrać za cel swoich ataków Izrael. Już teraz organizacje terrorystyczne wykorzystują niestabilną sytuację na Półwyspie Synaj do przemytu dużej ilości broni do Strefy Gazy. Ponadto beduińscy przemytnicy przez otwarte przejście graniczne w Rafah i pod nieobecność egipskich sił bezpieczeństwa na dużym obszarze Półwyspu przerzucają pociski raketowe do Gazy (ich liczba zwiększyła się z 5 tys. pod koniec 2010 r. do ok. 10 tys. w pierwszej połowie 2011 r.)⁸. W sierpniu 2011 r. odnotowano znaczący wzrost ataków raketowych i moż-

⁷ A. Benn, *Mubarak's departure thwarted Israeli strike on Iran*, <http://www.haaretz.com>, 13 lutego 2011 r. (dostęp: 1 sierpnia 2011 r.).

⁸ G. Stern, *Egypt-Sinai-Gaza: The triangular threat to Israel*, INSS Insight No. 271, <http://www.inss.org.il>, 28 lipca 2011 r. (dostęp: 28 lipca 2011 r.).

Rysunek 2. Opinie na temat traktatu pokojowego z Izraelem



Źródło: *U.S. Wins No Friends, End of Treaty With Israel Sought, Egyptians Embrace Revolt Leaders, Religious Parties and Military, As Well*, <http://www.pewglobal.org>, 25 kwietnia 2011 r. (dostęp: 27 lipca 2011 r.)

dzierzowych na Izrael ze Strefy Gazy⁹. Doszło też do ostrzelania autobusu w pobliżu Ejlatu na południu Izraela, a izraelskie władze oskarżyły o ten akt bojowników, którzy mieli się przedostać ze Strefy Gazy przez Synaj.

Kontynuacja przemytu broni do Strefy Gazy, infiltracja Izraela z Synaju i zagrożenie atakiem terrorystycznym w Egipcie będą prowadzić do pogorszenia sytuacji w regionie i zagrażać bezpieczeństwu Izraela¹⁰. To zaś może wymusić na izraelskich władzach zbrojną reakcję, na przykład w formie operacji podobnej do operacji „Płynny Ołów”.

Wartym odnotowania wydaje się fakt zalewu Półwyspu Synaj bronią i amunicją pochodzącą z Libii. Dostaje się ona następnie do Strefy Gazy i jest wykorzystywana przeciwko Izraelowi. Choć rozwój wydarzeń w Libii – w przeciwieństwie do sytuacji w Egipcie – nie skupiał uwagi *establishmentu* w Tel Awiwie, to brak kontroli libijskich władz nad magazynami z uzbrojeniem wynikający z chaosu w kraju będzie zwiększał zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela.

Obawy Izraela związane są nie tylko z kwestią przemytu broni czy zerwaniem traktatu pokojowego z Egiptem, ale też z atakami na infrastrukturę petrochemiczną na Synaju (którą transportowany jest gaz z Egiptu do Izraela) oraz możliwością renegotjacji kontraktów gazowych z Kairem, dających Izraelowi uprzywilejowaną pozycję, a krytykowanych przez nowe egipskie władze. W konsekwencji przerw w dostawach gazu i wykorzystania droższych paliw, takich jak ropa czy olej napędowy, władze w Tel Awiwie prze-

⁹ *Rocket attacks on Israel from Gaza rose significantly in August*, <http://www.worldtribune.com>, 8 września 2011 r. (dostęp: 13 września 2011 r.).

¹⁰ G. Eiland, *The upheavals in the Middle East and Israel's security*, „Strategic Assessment”, Volume 14, No. 2, <http://www.inss.org.il>, lipiec 2011 r. (dostęp: 28 lipca 2011 r.).

widują wzrost cen elektryczności o 20 proc., a koszty zmian w izraelskiej gospodarce szacowane są na 3-3,5 mld szekli (ok. 870 mln-1 mld dolarów)¹¹.

Poprawa stosunków Kairu z Teheranem (zgoda egipskich władz na przepłynięcie irańskich okrętów przez Kanał Sueski po raz pierwszy od 1979 r. i deklaracja wznowienia stosunków dyplomatycznych), możliwość odbudowy sojuszu z Damaszkiem czy wreszcie sojusz z Ankarą również spędzają sen z powiek izraelskim przywódcom.

Jordania

Drugim państwem sąsiadującym z Izraelem, z którym pokój również stanowi kluczowy element strategii bezpieczeństwa Tel Awiwu, jest Jordania. Od czasu podpisania w 1994 r. traktatu pokojowego oba państwa współpracują między innymi w kwestiach wywiadowczych. Ponadto Jordania pomagała Izraelowi w zapobieganiu infiltracji Zachodniego Brzegu przez antyizraelskie ugrupowania zbrojne oraz w walce z terroryzmem. Najdłuższa granica Izraela – właśnie z Jordanią – przez lata (nawet przed podpisaniem traktatu pokojowego) pozostawała najbardziej spokojna i bezpieczna¹².

W razie ewentualnego upadku monarchii haszymidzkiej nowe władze – podobnie jak w Egipcie – będą dążyć do odpowiedzi na społeczne nastroje i oczekiwania, w tym także polityczne (a prozachodnie i proizraelskie nastawienie króla Abdullaha nie cieszy się popularnością wśród obywateli państwa). Chaos wywołany masowymi demonstracjami w Jordanii, zmiany rządu w Ammanie, możliwość dojścia do władzy Stowarzyszenie Braci Muzułmanów oraz silniejszych wpływów Palestyńczyków stanowiących większość jordańskiego społeczeństwa budzą obawy Tel Awiwu, że kolejny wieloletni sojusznik w jednej chwili może stać się wrogiem. To zaś może w znacznym stopniu zagrozić bezpieczeństwu Izraela. Dolina Jordanu, znajdująca się pod kontrolą Izraela, ma istotne znaczenie dla jego obrony. Ze względu na uwarunkowania geograficzne stanowi bowiem linię obrony umożliwiającą niewielkim izraelskim siłom utrzymanie na dystans dużych konwencjonalnych armii, co daje im czas potrzebny do zmobilizowania rezerw¹³. Kontrola Doliny Jordanu umożliwiła ponadto Izraelowi zapobieganie przemytowi uzbrojenia na Zachodni Brzeg. Ponadto, gdyby znalazła się poza izraelską kontrolą, Jordania mogłaby stać się atrakcyjnym miejscem dla dżihadystów dążących do współpracy z Hamasem,

¹¹ G. Stern, *Egypt-Sinai-Gaza ...*, *op.cit.*

¹² G. Eiland, *The upheavals ...*, *op.cit.*

¹³ D. Gold, *The long view in Israel against the 1967-line*, <http://www.articles.latimes.com>, 25 czerwca 2011 r. (dostęp: 3 sierpnia 2011 r.).

aby zainicjować wojnę z Izraelem. W 2007 r., kiedy aktywność Al-Kaidy w Iraku była największa, organizacja ta próbowała stworzyć w Jordanii punkt rekrutacji Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu¹⁴.

Syria

Zaniepokojenie władz w Izraelu budzi rozwój wydarzeń w objętej od połowy marca 2011 r. niepokojami społecznymi Syrii, z którą Izrael (przy tureckiej mediacji) prowadził rozmowy pokojowe. Relacje między obydwoma państwami (określane mianem „zimnego pokoju”) rządziły się pewnymi niewypowiedzianymi, ale respektowanymi zasadami: choć Syria wspierała Hamas, to nakładała ograniczenia na działania palestyńskiej organizacji. Wspierała libański Hezbollah, ale powstrzymywała jego działania, gdy obawiała się eskalacji konfliktu z Izraelem¹⁵. Z tych względów Tel Awiw z niepokojem obserwuje rozwój wydarzeń w Syrii, obawiając się możliwych konsekwencji ewentualnego upadku reżimu Baszara Assada i pogłębiającego się chaosu za swoją północno-wschodnią granicą. Izrael nie może (i nie chce) wpływać na wydarzenia w Syrii, ale nie ma wątpliwości, że każdy finalny scenariusz „syryjskiej wiosny” dotknie Izrael. „Zimny pokój” z Damaszkiem gwarantował pewną stabilizację, a reżim Assadów – przewidywalność. W 2005 r. ówczesny premier Izraela Ariel Szaron odrzucił koncepcje wykorzystania tymczasowej słabości Syrii (wynikającej z konsekwencji zabójstwa premiera Libanu Rafika Haririego, presji na Damaszek, aby wycofać syryjskie wojska z Libanu, i prób obalenia B. Assada). W ocenie A. Szarona każdy alternatywny scenariusz był niekorzystny dla Izraela. Ówczesny szef izraelskiego rządu zakładał, że osłabiony prezydent Syrii będzie zmuszony do skoncentrowania się na kwestiach wewnętrznych i odzyskaniu legitymizacji na arenie międzynarodowej. W konsekwencji, nie będzie dążył do militarnej konfrontacji z Izraelem. Może nawet ograniczyć pomoc dla libańskiego Hezbollahu¹⁶.

Także obecnie izraelskie władze liczą na podobny rozwój wydarzeń. Obawiają się bowiem, że upadek reżimu Assadów może zapoczątkować okres niestabilności i politycznej rywalizacji za północno-wschodnią granicą Izraela. To zaś może wzmocnić irańskie wpływy w Syrii i zwiększyć prawdopodobieństwo prowokacji przeciwko Izraelowi ze strony różnych radykalnych ugrupowań. Zagrożenie militarne ze strony Damaszku nie zwiększy

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ D. Byman, *Israel pessimistic ...*, *op.cit.*

¹⁶ G. Eiland, *The upheavals ...*, *op.cit.*

się wówczas, a nawet może ulec zmniejszeniu, choć spokój na granicy będzie mniej pewny.

Obalenie prezydenta B. Assada może jednak doprowadzić do przejęcia władzy w Damaszku przez reżim sunnicki o bardziej antyizraelskim i bojowniczym nastawieniu. To zaś stwarza ryzyko podjęcia zbrojnych prób odzyskania Wzgórz Golan lub umożliwienia działań antyizraelskim ugrupowaniom (np. Al-Kaidzie). Na granicy może dochodzić też do prowokacji ze strony libańskiego Hezbollahu pod presją reżimu w Damaszku, chcącego odwrócić uwagę społeczności międzynarodowej od wydarzeń w Syrii.

Inny scenariusz zakłada, że sytuacja w Syrii ustabilizuje się pod rządami mniej lub bardziej demokratycznego reżimu o prozachodniej orientacji. To zaś byłoby niekorzystne dla Iranu i libańskiego Hezbollahu, ale niekoniecznie przełożyłoby się na chęć podpisania traktatu pokojowego z Izraelem. Wynika to z faktu, że najbezpieczniejszym i najkorzystniejszym wobec oczekiwań społeczeństwa stanowiskiem wielu arabskich reżimów jest wrogie nastawienie do Izraela.

Oprócz obaw Tel Awiwu związanych z rozwojem sytuacji w krajach sąsiednich, zaniepokojenie Izraela budzi też możliwa eskalacja tłęcego się od lat w regionie konfliktu szyicko-sunnickiego. W opinii izraelskich władz, wydarzenia w Jemenie, Bahrajnie i Syrii oraz zaangażowanie w nie Iranu mogą prowadzić do intensyfikacji napięć między wyznawcami obu nurtów islamu.

Zaniepokojenie Izraela wywołują też rosnące oczekiwania społeczno-gospodarcze w społeczeństwach arabskich. Są one duże, a szanse na ich spełnienie niewielkie, co prowadzi do pesymistycznych wniosków Izraela dotyczących możliwej destabilizacji sytuacji ekonomicznej w państwach regionu. Zły stan gospodarki tych krajów może bowiem wywołać kolejne rewolucje, które wyniosą nowe – być może bardziej radykalne – siły do władzy.

KONFLIKT IZRAELSKO-PALESTYŃSKI

Jak wspomniano, w sierpniu wzrosła liczba ataków raketowych i moździerzowych na Izrael ze strony ugrupowań dżihadystycznych operujących w Strefie Gazy. Ponadto, w opinii jednego z dowódców izraelskiej marynarki wojennej gen. bryg. Yarona Leviego, w niedalekiej przyszłości Palestyńczycy w Strefie Gazy zdobędą uzbrojenie zdolne do osiągnięcia celów w izraelskich portach i wodnych szlakach transportowych¹⁷.

¹⁷ A. Harel, *Senior Israeli Navy commander: Hamas, Hezbollah threaten our ports and oil rigs*, <http://www.haaretz.com>, 2 sierpnia 2011 r. (dostęp: 2 sierpnia 2011 r.).

Mimo tych czynników i analiz wydaje się, że Izrael nie traktuje konfliktu z Palestyńczykami jako zagrożenia dla bezpieczeństwa i w pewnym sensie nauczył się z nim żyć; na przestrzeni ostatnich lat zagrożenie atakami i zamachami terrorystycznymi jednak zmniejszyło się. Obecne władze izraelskie preferują zarządzanie konfliktem na jego obecnym etapie niż rozwiązanie go. Pokój z Palestyńczykami postrzegany jest jako zbyt kosztowny politycznie dla koalicji rządzącej, a szczególnie premiera B. Netanjahu, który nie chce zostać zapamiętany jako polityk, który zawarł kompromis z Ramallah. Nie chce też stracić koalicjantów i swojego stanowiska. Trwający od września 2010 r. impas w procesie pokojowym odpowiada zatem izraelskim władzom. Argumentem przemawiającym za bezcelowością prowadzenia rozmów z Palestyńczykami był brak przywództwa po drugiej stronie stołu negocyjacyjnego. Izraelscy politycy podkreślali, że prezydent Mahmud Abbas (ze względu na podział Autonomii Palestyńskiej na Zachodni Brzeg Jordanu i Strefę Gazy) nie reprezentuje całego społeczeństwa palestyńskiego.

Porozumienie między Fatahem i Hamasem (uznawanym przez społeczność międzynarodową, w tym Izrael, za organizację terrorystyczną) zawarte w maju 2011 r. w Kairze oraz zobowiązanie obydwu ugrupowań do stworzenia rządu jedności reprezentującego całą Autonomię zaskoczyło Izrael. Premier B. Netanjahu uznał porozumienie za potężny cios w proces pokojowy i zaapelował do prezydenta M. Abbasa o zerwanie go¹⁸. Władze w Tel Awiwie obawiają się, że nowy palestyński rząd może zostać zdominowany przez członków Hamasu nastawionych wrogo do Izraela.

Tym, co szkodzi prawdziwemu pokojowi, stwarza wyzwanie dla podstawowych zasad bliskowschodniego procesu i podważa uznane przez społeczność międzynarodową ramy pokoju¹⁹, jest również – w opinii izraelskiego *establishmentu* – decyzja władz w Ramallah o podjęciu jednostronnych działań zmierzających do międzynarodowego uznania państwa palestyńskiego. Przedwczesne uznanie państwa palestyńskiego może bowiem zagrażać bezpieczeństwu Izraela²⁰ i doprowadzić w najbliższym czasie – między innymi – do wybuchu trzeciej intifady. Wpływ „arabskiej wiosny”, przedłużający się impas w negocjacjach oraz perspektywy zerwania izraelsko-palestyńskiej

¹⁸ *Netanyahu calls on Abbas to 'cancel' unity deal*, <http://www.maannnews.net>, 3 maja 2011 r. (dostęp: 25 lipca 2011 r.).

¹⁹ *Behind the headlines: the dangers of premature recognition of a Palestinian state*, <http://www.mfa.gov.il>, 30 czerwca 2011 r. (dostęp: 2 sierpnia 2011 r.).

²⁰ *Ibidem*.

współpracy w zakresie bezpieczeństwa, zwiększając w opinii izraelskiego *establishmentu*, możliwość takiego rozwoju sytuacji.

Izraelskie władze są przekonane – co wyraził podczas przemówienia na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ 23 września 2011 r. premier B. Netanjahu – że powstanie państwa palestyńskiego w wyniku unilateralnych działań, a nie negocjacji pokojowych, co może skutkować przejściem władzy na Zachodnim Brzegu przez Hamas. Dlatego też izraelskie władze oczekują stworzenia tzw. zdolnych do obrony granic (ang. *defensible borders*), co oznaczałoby zaanektowanie lub ustanowienie przez Izrael kontroli nad znaczną częścią Zachodniego Brzegu²¹. Ponadto na terytorium państwa palestyńskiego miałyby się znaleźć izraelskie bazy wojskowe.

IRAN

Od lat w mediach pojawiają się informacje o tym, że Izrael dzielił miesiąc a nawet tygodnie od uderzenia na Iran. Za każdym razem zawierają one nowe argumenty mające na celu przekonanie społeczności międzynarodowej, że ostatnie ostrzeżenie Tel Awiwu jest poważniejsze niż poprzednie. Także i teraz, mimo skupienia na wydarzeniach w świecie arabskim, władze w Izraelu podkreślają, że głównym zagrożeniem dla egzystencji państwa pozostaje Iran i jego program nuklearny. Wejście Teheranu w posiadanie broni jądrowej zainicjuje wyścig zbrojeń na Bliskim Wschodzie. Obawy Izraela budzi również to, że nuklearny Iran będzie miał negatywny wpływ na bliskowschodni proces pokojowy²².

Ponadto zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela stanowi polityka regionalna Teheranu: próby przejścia przez irańskie władze kontroli nad częścią społeczeństwa palestyńskiego, próby utrzymania reżimu w Damaszku, współpraca z libańskim Hezbollahem oraz zaangażowanie w niepokoje społeczne w Bahrajnie i Jemenie. Przekazanie tzw. brudnej bomby Hezbollahowi czy Hamasowi lub objęcie ich nuklearnym parasolem stanowiłoby bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela.

W opinii izraelskiego *establishmentu*, Iran korzysta na ostatnich wydarzeniach w świecie arabskim, dążąc do umocnienia swojej regionalnej pozycji. Premier B. Netanjahu zaznaczył nawet, że „arabska wiosna” może zmienić

²¹ O.M. Dajani, E.C. Fishere, *The myth of defensible borders*, „Foreign Affairs”, 5 stycznia 2011 r. (dostęp: 20 września 2011 r.).

²² *Yadlin: The only existential threat to Israel is Iran*, <http://www.jpost.com>, 28 czerwca 2011 r. (dostęp: 3 sierpnia 2011 r.).

się w „irańską zimę”²³. W izraelskim społeczeństwie rosną obawy przed zagrożeniem ze strony Teheranu, co sprzyja budowie atmosfery strachu przez wojskowy i polityczny *establishment*. Z drugiej strony, jego część zaczyna w coraz większym stopniu kwestionować możliwość irańskiego ataku na Izrael: minister obrony Ehud Barak zauważył w maju 2011 r., że „Izrael nie powinien siać w społeczeństwie paniki związanej z irańskim programem nuklearnym”²⁴.

TURCJA

Problemem absorbującym izraelskie władze równocześnie z „arabską wiosną” stała się decyzja Ankary o obniżeniu rangi stosunków dyplomatycznych z Izraelem i wstrzymaniu współpracy wojskowej, stanowiącej jeden z fundamentów bilateralnych relacji. Warto zwrócić uwagę na fakt, że do niedawna Turcja była strategicznym partnerem Izraela i stanowiła (wraz z przedrewolucyjnym Iranem) filar izraelskiej doktryny bezpieczeństwa regionalnego, zwanej doktryną peryferii²⁵. Turcja była pierwszym państwem muzułmańskim, które w 1949 r. uznało istnienie państwa Izrael. Obydwa kraje stopniowo rozwijały współpracę, która obejmowała kwestie polityczne, wojskowe i ekonomiczne. Relacje turecko-izraelskie przez wiele lat opierały się na wspólnym postrzeganiu zagrożeń związanych z terroryzmem, radykalnym islamem i państwami takimi jak Syria, Iran czy Irak.

Ostatnia decyzja Turcji była reakcją na odmowę przeprosin ze strony izraelskich władz za atak na „flotyllę wolności” w maju 2010 r. Stanowiła również konsekwencję pogarszających się relacji Ankary z Tel Awiwem i odpowiedź na oczekiwania tureckiej opinii publicznej, z której zdaniem liczy się partia rządząca. Ochłodzenie stosunków z Izraelem to jednak przede wszystkim jedna z konsekwencji rosnącej asertywności Ankary na arenie międzynarodowej i mocarstwowych aspiracji Turcji. Prowadzona przez tureckie władze polityka zagraniczna oparta na koncepcji „strategicznej głębi” (w tym „zero

²³ Netanyahu: 'Arab Spring' could turn into 'Iranian Winter', <http://www.jpost.com>, 20 kwietnia 2011 r. (dostęp: 4 sierpnia 2011 r.).

²⁴ G. Weitz, Barak to Haaretz: Iran won't drop nuclear bomb on Israel, <http://www.haaretz.com>, 5 maja 2011 r. (dostęp: 28 lipca 2011 r.).

²⁵ Stworzona przez Davida Ben Guriona zakładała, że Izrael będzie dążył do budowania sojuszy z niearabskimi państwami znajdującymi się na peryferiach Bliskiego Wschodu w celu przeciwdziałania zagrożeniom płynącym z sąsiadujących z Izraelem krajów arabskich. Więcej zob. T. Parsi, *Treachorous Alliance. The Secret Dealings of Israel, Iran and the United States*, Yale University Press/ New Haven and London, 2007 r.

problemów z sąsiadami”)²⁶ od początku budziła zaniepokojenie Izraela, ponieważ zakładała m.in. poprawę stosunków Ankary z Damaszkiem i Teheranem oraz zaangażowanie się Turcji w proces pokojowy. Tym działaniom towarzyszyło odsuwanie od władzy przez partię rządzącą tureckiej armii (będącej gwarantem współpracy z Izraelem) oraz wzrost antyizraelskiej retoryki obliczonej na zyskanie sympatii zarówno społeczeństwa tureckiego, jak i „arabskiej ulicy”. Deklaracje Ankary o zwiększeniu obecności na Morzu Śródziemnym nie pozostają bez pokrycia. Choć na razie tureckie okręty wojenne nie eskortują statków z pomocą humanitarną dla Strefy Gazy, to pojawiły się na Morzu Śródziemnym w związku z rozpoczęciem przez nieuznaną przez Turcję Republikę Cypryjską poszukiwań gazu ziemnego pod dnem morskim, niedaleko złóż gazu należących do Izraela. Naprzeciwko tureckich okrętów stanęły izraelskie i greckie. Takie incydenty niosą ryzyko wymknięcia się spod kontroli i bezpośredniej konfrontacji zbrojnej.

Obawy Izraela budzi też widoczne zacieśnianie relacji między Turcją i Egiptem. Mimo deklaracji tureckich przywódców, że ewentualny sojusz z Kairem nie będzie skierowany przeciwko Izraelowi, oświadczenie premiera Egiptu Essama Szarafa, że traktat pokojowy z Izraelem nie jest święty²⁷ po wizycie premiera Recepta Tayyipa Erdoğana, wywołało zrozumiałe zaniepokojenie w Izraelu.

PODSUMOWANIE

„Arabska wiosna” w percepcji Tel Awiwu zburzyła utrzymywany od lat stan względnego spokoju i przewidywalności w środowisku bezpieczeństwa Izraela. W przyszłości zaś, w opinii części izraelskiego *establishmentu*, może doprowadzić do zmiany układu sił w regionie, a nawet zmiany kierunków i skali zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju. Fakt, że Izraelczycy zawsze byli

²⁶ Koncepcja „strategicznej głębi” stworzona przez ministra spraw zagranicznych Ahmeta Davutoğlu opiera się na czterech filarach. Pierwszym z nich jest postulat polityki „zero problemów” z państwami sąsiednimi, zakładający minimalizację kwestii spornych w bliskich regionach (przy unikaniu zaangażowania w międzynarodowe konfrontacje). Kolejnym filarem jest „wielowymiarowa polityka zagraniczna”, na którą składają się wymiary: historyczny, kulturowy, gospodarczy i militarny. Trzecim elementem jest „nowy język dyplomacji”, który zakłada włączenie do kreowania i realizowania polityki przedstawicieli środowisk akademickich oraz analitycznych, kół biznesowych i przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego. W celu poprawy efektywności tureckiej polityki zagranicznej należy rozwijać bilateralne relacje z krajami regionu, między innymi, poprzez częste i regularne wymiany wizyt. Działania te stanowią czwarty filar koncepcji.

²⁷ *Egyptian PM: Peace deal with Israel not sacred*, <http://www.jpost.com>, 15 września 2011 r. (dostęp: 20 września 2011 r.).

wrażliwi na kwestie związane z bezpieczeństwem tłumaczy obecne obawy i kreślenie najczarniejszych scenariuszy. Choć apokaliptyczne przypuszczenia i reakcja na demokratyzację w pobliżu granic państwa wydają się przesadne, nie można deprecjonować izraelskich obaw.

Niepokoje społeczne i rewolty w świecie arabskim trwają, a ich ostateczny rezultat nie jest przesądzony. Ich konsekwencje w coraz większym jednak stopniu zaczynają wpływać na stan bezpieczeństwa Izraela. Pokazuje to obserwowany w sierpniu 2011 r. wzrost liczby ataków oraz konieczność ucieczki personelu dyplomatycznego – na czele z ambasadorem Izraela – z Kairu w obawie przed szturmującym na placówkę tłumem. Zauważalna zmiana dotyczy też spadku regionalnego znaczenia Egiptu i Syrii, których władze niezależnie od rozwoju sytuacji, będą zajęte sprawami krajowymi w większej niż dotychczas mierze. Tworzy to w szczególności dla Turcji przestrzeń do rozszerzania swoich wpływów w regionie. To zaś ma wpływ na relacje izraelsko-tureckie.

Trudno spodziewać się utrzymania *status quo* w relacjach nowych regionalnych reżimów z Izraelem. Trudny będzie też powrót do strategicznych relacji z Turcją, a wręcz spodziewać się można wzrostu napięcia w strategicznych bilateralnych stosunkach. Prawdopodobne jest też zwiększenie regionalnego wyobcowania Tel Awiwu oraz wyzwań, przed którymi stanie. „Arabska wiosna” nie musi wcale jednak mieć samych negatywnych konsekwencji dla Izraela i prowadzić jedynie do wzrostu zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa.

Dotychczasowe sygnały świadczą o tym, że nie dojdzie do radykalnej zmiany w politycznych stosunkach między Egiptem a Izraelem. Polityka Kairu wobec Tel Awiwu przestanie być jednak tak uległa i pobłażliwa jak w okresie sprawowania władzy przez H. Mubaraka, co pokazuje chociażby zawarte przy mediacji Egiptu porozumienie między palestyńskimi Fatahem a Hamasem.

Nawet jeśli polityka Kairu wobec Tel Awiwu stanie się bardziej wroga, a do władzy dojdą radykałowie niewykluczający zbrojnej konfrontacji z Izraelem, Egipt będzie potrzebował czasu na przełożenie teorii na praktykę. Ewentualny sukces wyborczy umiarkowanego skrzydła Stowarzyszenia Braci Muzułmanów w Kairze nie musi oznaczać zerwania traktatu pokojowego z Izraelem. Ich przywódcy deklarują utrzymanie wszystkich dotychczasowych międzynarodowych porozumień i traktatów zawartych przez władze w Kairze (choć nie wykluczają dokonania w nich zmian). Od radykalnych działań, wszelkich prowokacji czy operacji zbrojnych przeciwko Izraelowi władze w Kairze powstrzymywać będzie świadomość możliwej utraty amerykańskiej pomocy finansowej i militarnej.

Obawy Tel Awiwu, jak się wydaje, dotyczą nie tylko zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa, wynikającego z konsekwencji wydarzeń w świecie arabskim, ale także rosnącej międzynarodowej izolacji Izraela oraz zmniejszenia wpływów i osłabienia pozycji USA – głównego sojusznika Izraela – na Bliskim Wschodzie. Ewentualny sukces władz w walce o uznanie państwa palestyńskiego na arenie międzynarodowej będzie stanowił cios dla izraelskiej dyplomacji. Jednakże założenia o nieuchronności wybuchu trzeciej intifady i obarczenie odpowiedzialnością za nią władz w Ramallah wydają się przesadzone. Społeczeństwo palestyńskie nie jest zainteresowane zniszczeniem zrębów palestyńskiej państwowości, które do tej pory udało się zbudować premierowi Salamowi Fajjadowi. Choć nie można wykluczyć nieprzewidzianych aktów przemocy, inspirowanych bądź przez radykalne palestyńskie ugrupowania, bądź przez państwa regionu, to Palestyńczycy preferują pokojową formę sprzeciwu, na wzór Tunezji i Egiptu. Nie chcą zbrojnej konfrontacji z Izraelem. Ponadto palestyńskie siły bezpieczeństwa przygotowują się do potencjalnych demonstracji i mają zapobiegać przekształceniu się ich w akty przemocy czy starcia z izraelskimi siłami zbrojnymi.

Oprócz rosnącego zagrożenia właściwego dla braku stabilności i przyjęcia mniej przyjaznego stanowiska wobec Izraela (Egipt), „arabska wiosna” stwarza też pozytywne szanse i nadzieje, takie jak osłabienie wpływów Iranu w Syrii i Libanie czy wzmocnienie antyirańskiej koalicji państw Zatoki Perskiej.

W dłuższej perspektywie, gdy postępować będzie proces demokratyzacji krajów regionu, Izraelowi może łatwiej będzie zyskać akceptację, a tym samym rozwiązać konflikt z Syrią i Autonomią Palestyńską. „Arabska wiosna” stwarza większe możliwości kompromisu z władzami w Ramallah. Izrael powinien przeciwdziałać ewentualnemu osłabieniu pozycji M. Abbasa przez palestyńskich radykałów, a porozumienie z władzami Autonomii wzmocniłoby palestyńskiego prezydenta. Potencjalny nowy palestyński lider, w przeciwieństwie do Mahmuda Abbasa, może nie być wobec Izraela ugodowy. Porozumienie z Palestyńczykami, szczególnie na podstawie Arabskiej Inicjatywy Pokojowej²⁸, gwarantowałoby także pokój z państwami arabski-

²⁸ Arabska Inicjatywa Pokojowa (*Arab Peace Initiative*) – inicjatywa pokojowa państw arabskich wobec Izraela przyjęta na szczycie Ligi Państw Arabskich w 2002 r. w Bejrucie. Jej kluczowym założeniem jest zawarcie porozumień pokojowych, zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim państwom regionu i ustanowienie normalnych stosunków z Izraelem w zamian za pełne wycofanie się Izraela ze wszystkich terytoriów okupowanych od 1967 r., osiągnięcia sprawiedliwego rozwiązania problemu uchodźców palestyńskich w zgodzie z rezolucją nr 194 Zgromadzenia Ogólnego ONZ oraz zaakceptowanie ustanowienia suwerennego, niepodległego państwa palestyńskiego na palestyńskich terytoriach okupowanych od 4 czerwca 1967 r. na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy, z Jerozolimą Wschodnią jako stolicą.

mi. Mogłoby wówczas zminimalizować konsekwencje „arabskiej wiosny”, których obawia się Izrael. Stanowiłoby ponadto szansę na zmianę percepcji Izraela w arabskich społeczeństwach.

Pokój z Palestyńczykami utrudniłby też Teheranowi (i innym państwom regionu) wykorzystywanie antyizraelskiej retoryki i budowę wizerunku państwa-obroncy kwestii palestyńskiej. Z kolei pokój z Syrią, w obliczu utraty egipskiego sojusznika, miałby dla Izraela korzyści ekonomiczne, polityczne i związane z bezpieczeństwem. Wydaje się jednak, że obecna koalicja rządząca w Izraelu nie jest zainteresowana wykorzystaniem możliwości, które stawiają przed nią zjawiska i procesy zachodzące w państwach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Przedstawiane przez Izrael propozycje pokojowe nie są wystarczające. Porozumienie z Autonomią Palestyńską wymaga zaś konkretnych ustępstw i bolesnego kompromisu ze strony Tel Awiwu. Kolejna taka szansa na pokój ze światem arabskim może się jednak długo nie powtórzyć.